opusdei.org

Dziesiąta rocznica śmierci "Acha"

Mija dziesiąta rocznica śmierci śp. Stanisława Szymańskiego (+15.09.2013), poznański przedsiębiorca i społecznik.

15-09-2023

Fragment homilii ks. Marcina Węcławskiego, wygłoszonej na pogrzebie Stanisława Szymańskiego.

Stanisław był człowiekiem sprawiedliwym w tym najgłębszym, biblijnym, słowa znaczeniu. Prawość charakteru, prawość życia,

uczciwość, pracowitość, umiłowanie Ojczyzny. W stanie wojennym internowany i zmuszony do emigracji z Polski. Sprawiedliwy, bo pełen miłości Boga i miłości bliźniego. Wobec żony, wobec dzieci, wobec rodziny, wobec przyjaciół. Sprawiedliwy przez konsekwentne dążenie do świętości osobistej.

Wiemy, że świętość nie polega na bezgrzeszności, że świętość nie polega na braku wad, ale na zjednoczeniu z Chrystusem, na pracy nad sobą, na walce duchowej. I takie właśnie było życie śp. Stanisława.

W ostatnich latach, po powrocie z emigracji, szczególną łaską dla niego było spotkanie Opus Dei i duchowości, którą proponuje na drodze do świętości ludzi świeckich, ludzi zaangażowanych w życie, żyjących w małżeństwie, pracujących zawodowo. Z wielką wdzięcznością wypowiadał się o Dziele Bożym i o

tym wszystkim, co dzięki niemu na drodze życiowej zyskał.

Ponieważ był to człowiek sprawiedliwy, w najgłębszym sensie biblijnym, śmierć jego była także śmiercią człowieka sprawiedliwego. Choć połączona z wielkim cierpieniem to jednak nie budząca przerażenia, ale pokój. Odchodził zjednoczony z Chrystusem i ze świętym Józefem, który jest patronem dobrej śmierci. Miał szczególne nabożeństwo do tego wielkiego, świętego patriarchy, męża Maryi, przybranego ojca Jezusa Chrystusa. Z wielką dumą i radością pokazywał gościom swojego domu figurę św. Józefa, którą udało mu się zdobyć z północnych Włoch. To nie był ozdobny mebel, ale duchowa łączność i modlitwa do tego świętego.

Najmilsi w Chrystusie, zrozumiały jest żal i smutek kiedy żegnamy dobrego, kochanego człowieka.

Zrozumiałe są także nasze łzy. Przecież i Pan Jezus przy grobie swojego przyjaciela Łazarza zapłakał, bo miał ludzkie, kochające serce. Ale nie ma w naszym smutku niepokoju, tylko pokój. I pomimo tego smutku jest wewnętrzna radość. Bo my wierzymy, że śmierć sprawiedliwego to nie jest coś przerażającego, tylko przejście przez bramę życia, przejście z jednego do drugiego pokoju. W tym jednym pokoju, w którym pozostajemy, jest wiele utrapień, męki, cierpień, pokus ciemności, walk… W drugim pokoju jest komnata królewska, w której czeka nas Chrystus Zmartwychwstały.

Wspomnienie

W niedzielę 15 września 2013 zmarł Stanisław Szymański, poligraf – przedsiębiorca i społecznik. Dożył 62 lat życia. Był rodowitym

poznaniakiem. Za działalność w Solidarności na przełomie 1981/82 przez 7 miesięcy był internowany. W roku 1983 musiał opuścić Polskę – emigrując do Szwecji. Tam oprócz pracy zawodowej nadal działał społecznie – tym razem w środowisku Polonii.

Na początku lat 90-tych całą rodziną (żoną, córką i synem) wrócił do Polski. Chciał wykorzystać doświadczenie w swoim zawodzie, jakie nabył za granicą. Założył firmę poligraficzną, której szefował. Była to firma rodzinna, która stała się pionierem na polskim rynku przygotowania do druku fleksograficznego.

Stanisław doskonalił się zawodowo: jako jeden z pierwszych w Poznaniu był absolwentem IESE - szkoły Biznesu z Barcelony. Angażował się również społecznie. Współtworzył Stowarzyszenie „Warsztaty Idei” – z

którego celami – wyrażonymi w staropolskim haśle „Bóg – Honor – Ojczyzna” – głęboko się identyfikował. Sprawy ojczyzny były dla niego bardzo ważne. Działał również w Winiarskim Towarzystwie Muzycznym zajmującym się krzewieniem muzyki kościelnej.

Stanisław był człowiekiem głębokiej wiary. W roku 1994 poznał Opus Dei, do którego przystąpił jako supernumerariusz niespełna rok później. Uwierzył w drogę powołania Bożego w małżeństwie, którą przeszedł wzorowo. Miał wielkie nabożeństwo do Matki Bożej i do św. Józefa. Miał szczere nabożeństwo do męki Pańskiej – gorliwie uczestnicząc w Misterium Męki Pańskiej w Kicinie koło Poznania. Angażował się w życie parafii, do których należał: był członkiem Rady Parafialnej w Parafii św. Stanisława Kostki na Winiarach, a następnie członkiem Rady

Duszpasterskiej w Kicinie. Zawsze uczynny i gotów pomóc.

W 2011 r. zdiagnozowano mu raka trzustki. W walce z chorobą wykorzystał wszystkie ludzkie i nadprzyrodzone środki. Zmarł w domu, otoczony opieką najbliższych i po przyjęciu sakramentów.

pdf | dokument generowany automatycznie z https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/dziesiata-rocznica-smierci-acha/ (07-08-2025)